Andrzej Ziemski

Od dłuższego czasu widząc rozemocjonowanych ojców założycieli dzisiejszej polskiej lewicy zastanawiam się czy są jeszcze w stanie dogadać się i pójść razem nowymi szlakami w kierunku modernizacji Polski i dostosowania jej do uwarunkowań globalizacji i wyzwań, które przyniosły ostatnie lata. Zasadnicze wyzwanie, to ograniczenie skutków ogólnoświatowego kryzysu, a także stworzenie nowego programu rozwoju kraju po epoce upadającego neoliberalizmu.
Kryzys poprzez etap upadku instytucji finansowych zaczął zagrażać realnie istniejącym państwom i narodom; z kryzysu ekonomicznego przeszedł w niektórych rejonach w głęboki kryzys polityczny. Dotarł co prawda do Polski, ale jego skutki na razie poza rosnącym bezrobociem i informacją o skurczeniu się wzrostu PKB do wielkości śladowych nie są jeszcze wyraźnie zauważalne. Nie wszystkim w związku z tym wiadomo, ale żyjemy jako państwo na kredyt. Poza takimi dochodami jak podatki, składają się na to m.in. środki z dotacji na programy unijne, środki z prywatyzacji kończących się zasobów infrastruktury lat 70. i stale obecne środki z zaciągania kolejnych kredytów. Wszystko to przy gigantycznym na dziś długu publicznym. Na koniec 2012 roku wg danych resortu finansów wyniósł on 840,5 miliarda złotych, co – według wstępnych szacunków – stanowiło 52,7 procent PKB i spadło wobec danych roku poprzedniego. Wydaje się to być jednak nad wyraz optymistyczne.
Lewica postanowiła kolejny raz walczyć o władzę. Można odnieść wrażenie, że nie do końca zdając sobie sprawę, w jakiej sytuacji społecznej i ekonomicznej jest kraj. Diagnoza sporządzona na użytek m.in. Kongresu Lewicy, który zbiera się w połowie czerwca, zawiera wiele cennych spostrzeżeń i elementów programowych, nie daje jednak odpowiedzi na pytanie fundamentalne: co robić? Przed lewicą, na dziś podzieloną, stać może zadanie znacząco przekraczające znany wysiłek rządu Leszka Millera (2001-2004), który sprzątał kraj po czterech reformach rządu Buzka zasypując tzw. dziurę Bauca.
Zwycięzcy najbliższych wyborów parlamentarnych w Polsce będą w stanie, jak można przypuszczać, obiecać narodowi jedynie pot, krew i łzy. Czy znajdą się odważni, aby takie zadanie podjąć?

Lewicowe rodowody
Polska lewica dziś, jako całość, wypełnia bez reszty paletę barw, jakie jej przynależą. Jest emanacją poglądów społecznych, które kształtują się w procesie historycznym ostatnich 200 lat. Można jej tożsamości poszukiwać w polskich odpryskach Rewolucji Francuskiej, znanych poglądach Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza, „Kapitału" Karola Marksa, I i II „Proletariatu", Kongresu Paryskiego, który zapoczątkował działania Polskiej Partii Socjalistycznej, a także Rewolucji 1905 roku, pokłosia Rewolucji Bolszewickiej 1917 roku.
To także doświadczenia takich historycznych postaci jak Józef Piłsudski, Róża Luksemburg, Edward Abramowski, Ignacy Daszyński, a w okresie II wojny światowej aż do połowy XX wieku: Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Edward Osóbka-Morawski, Józef Cyrankiewicz, Jan Mulak, Zygmunt Zaremba, Adam Ciołkosz, Jan Józef Lipski, Jan Strzelecki i wielu innych. Wszyscy oni wyznaczali szlaki politycznej strategii, byli ideologami głównych nurtów polskiej lewicy. Istotnym czynnikiem był tutaj wpływ uwarunkowań międzynarodowych, skutki porozumień jałtańskich, podział świata na dwa wyraziste bieguny i tego konsekwencje, również

w ideologii.
W polskiej historii najnowszej można zaznaczyć kilka istotnych dat, które rzutują z perspektywy na oblicze ideowe lewicy, widoczne również dziś. To rok 1945 i koniec II wojny światowej, to rok 1956 i symboliczny koniec stalinowskiej wersji socjalizmu, to rok 1968 i postawienie w skali globalnej praw człowieka, to rok 1980 i faktyczne rozpoczęcie demontażu realnego socjalizmu, który nie wytrzymał próby czasu. To wreszcie rok 1989 – w Polsce „Okrągły stół", w Europie zjednoczenie Niemiec, a w skali globalnej tryumf wolnego rynku i neoliberalnej wersji kapitalizmu a także umocnienie jednobiegunowej, „globalnej wioski" z prymatem USA.
Te i inne bez wątpienia idee i wydarzenia kształtowały współczesne oblicze polskiej, ale i światowej lewicy. Szczególnie okres lat 70. i doświadczenia związane z próbami demokratyzacji życia w Polsce dają wielkie pole do narastania idei wolności i pluralizmu politycznego, co powodowało powstanie różnych nurtów na gruncie samej PZPR i owocowało walką frakcyjną, której skutki widoczne są do dziś.
Trzeba tutaj podkreślić, że ówczesny system nie wypracował metod demokratycznej formy zmiany władzy w partii i w państwie. Na ogół zmianom towarzyszyły przesilenia polityczne, które kończyły się na ulicy. Tak było w latach 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, a także takim wydarzeniem był stan wojenny w 1981 roku. Wymagają one rzetelnego opisania i interpretacji. Do dziś tego nie zrobiono a niektórzy historycy żerujący na ludzkiej niewiedzy podrzucają wybrane fakty i opinie, aby je później wykorzystywać wyłącznie w walce politycznej. Szczególnie narażona jest na to młodzież, której wiedza i emocje poddawane są stałym próbom.

Lewicowa scena polityczna
Dziś, kiedy trudno definiuje się zjawiska polityczne, a znaczące obszary to według niektórych uczonych postpolityka, proste przypisywanie usytuowania i kwalifikacji ruchów i partii politycznych do poszczególnych opcji obdarzone jest ryzykiem błędu. Trudno jednak, nie biorąc tych uwarunkowań pod uwagę, nie kreślić pewnych ocen i definicji według tradycyjnego rozumienia problemu.
Mimo wskazanych trudności można dziś z dużym przybliżeniem określić, w jakim nurcie ideowym sytuuje się konkretne ugrupowanie lewicy. Można wskazać konkretnych patronów i mocodawców, bowiem historia najnowsza jest przejrzysta, a żyjący świadkowie nie chcą na ogół zabierać swoich tajemnic do grobu.
Polska lewicowa scena polityczna organizowała się szczególnie dynamicznie po rozpoczęciu transformacji przed ćwierćwieczem w dwóch płaszczyznach i co najmniej w czterech blokach ideowych. Częściowo te podziały zazębiały się, częściowo występowały integralnie. Podobne procesy przebiegały i po prawej stronie. Najbardziej charakterystyczne było zjawisko rozdrobnienia i poszukiwania ideowych patronów mających nadać autorytet nowemu ugrupowaniu. Później nastąpił proces jednoczenia, a także eliminacji ugrupowań, które nie wytrzymały prób wyborczych.
Aktualnie na lewicy można wyróżnić dwie szerokie płaszczyzny porozumienia: pierwszą o charakterze politycznym z dominującym wyznacznikiem ideowym opartym o przypisane lewicy zasady sprawiedliwości społecznej i drugą o luźnym charakterze, gdzie decydującą rolę odgrywają elementy wolności, równości i przypisanych każdemu praw. Pierwszej bliższe są zagadnienia realnej władzy, również polityki gospodarczej, drugiej zaś często wąskie zagadnienia budowane w oparciu o prawa człowieka. Są to różne często światy wartości ideowych i programowych, ale wzajemnie uzupełniające się i potrzebne.

Drugi podział ma bardziej wyrazisty charakter i wiąże się z istnieniem historycznych bloków ideowych, które można usytuować realnie na scenie politycznej. Będą to na lewicy socjalliberałowie, socjaldemokraci, socjaliści, komuniści oraz anarchosyndykaliści. Ugrupowania o takim charakterze występują w polskim życiu politycznym, mają swoje nazwy i swoich wyrazistych przywódców. Występujące między nimi różnice mają często z ideologicznego punktu widzenia charakter fundamentalny i wynikają m.in. z określania roli jednostki w procesie historycznym, horyzontu postulowanych wartości, o które walczy ugrupowanie (kapitalizm z ludzką twarzą, socjalizm, komunizm), metody walki o swoje ideały (demokratyczne procedury lub metody rewolucyjne), a także roli państwa w procesie organizacji społeczeństwa.
Polska scena lewicowa ma dziś żywy charakter, choć od kilku lat zachowuje względną stabilność. Mają na nią wpływ zarówno wartości ideowe, jak i ambicje pojedynczych przywódców i całych grup politycznych. Nie jest ta scena wolna od zewnętrznych manipulacji, a słynna „szafa Lesiaka" z lat 90. pokutuje do dzisiaj. Zasadniczą rolę hegemona odgrywa tutaj Sojusz Lewicy Demokratycznej, partia parlamentarna, członek Międzynarodówki Socjalistycznej, partia posiadająca struktury ogólnokrajowe, liczne kadry znające mechanizmy rządzenia państwem oraz wolę walki. SLD sytuuje się w obszarze socjaldemokratycznym. Istotne znaczenie w SLD i w jego otoczeniu mają ludzie. Zasadnicze dwaj: b. prezydent – Aleksander Kwaśniewski oraz przewodniczący SLD – Leszek Miller. Oni dwaj są liderami ważnych środowisk lewicowych, będących pochodną wspomnianych wcześniej uwarunkowań. Obaj prezentują zbieżne, ale również różne wartości i koncepcje polityczne. Kwaśniewski to typowy człowiek „środka", Miller to przedstawiciel poglądów wywodzących się z lewicy pracowniczej, pragmatyk. Jego przewaga jest tutaj ewidentna. W przeciwieństwie do Kwaśniewskiego, który obraca się bardziej w kręgu koteryjnych układów ludzi władzy, jako takiej i poszukuje sobie na nowo miejsca aktywności, Miller kieruje największą zorganizowaną strukturą lewicową. To on ma wpływ, wraz z licznym zespołem na skuteczność przeprowadzenia dużych kampanii politycznych, wyborów itp. On może te wybory wygrać. Kwaśniewski szukając sobie miejsca i perspektywy na najbliższe kilkanaście lat musi się gdzieś przyłączyć. Europa Plus to na dziś grupa ludzi dobrej woli, a nie ugrupowanie polityczne o przewidywalnym kierunku rozwoju.
Na tak opisanej lewicowej scenie występują wyraźne obszary potencjalnej współpracy, jak również obszary sporu i nieporozumień. Jeśli przyjmiemy, że obszarem współpracy jest różnie często rozumiany, ale mający zasadnicze znaczenie interes narodowy i dobro człowieka, to właśnie na nich powinna się skupiać zasadnicza linia współpracy. Lewica na ogół rozumiała, co wynika z historii, swoje zasadnicze posłannictwo. Spory dotyczyły metod. Dziś potrzebny jest wspólny antykapitalistyczny i antykorporacyjny front lewicy, który wyraziście określi interesy świata pracy na tle interesów kapitału i postawi wyraźną linię podziału.
Trzeba tutaj podkreślić, że upadek obozu realnego socjalizmu, z jego wadami i błędami, miał wpływ na relacje kapitał – praca. Kiedy istniał ZSRR bogaci i potężni potrzebowali ludu, ponieważ się go bali. Dziś elity władzy i kapitału są mobilne, wymknęły się spod kontroli elektoratu. Możliwość realizacji lewicowej wizji świata, jak by ona nie była – socjaldemokratyczna, socjalistyczna czy inna, wymaga przywrócenia równowagi. Upadek neoliberalizmu takie szanse stwarza. Dotyczy to również Polski.

Rozliczenie z przeszłością
Wyrafinowana i konsekwentna polityka historyczna prawicy zdominowała w ostatnich latach polską debatę publiczną na temat przeszłości i wskazała podstawowe definicje i fakty, w które

znaczna część społeczeństwa uwierzyła, zapewne chcąc zamknąć za sobą okres Polski Ludowej. Prezentowane interpretacje okresu powojennego, w znaczącej części nieprawdziwe, trafiły do powszechnego obiegu informacyjnego, do programów szkolnych, także wielu publicystów uznało je za drogowskazy do formułowania opinii. Dziś już nikt nie zastanawia się w Polsce nad trafnością ocen dotyczących przeszłości, „okres komuny" wymyślony w swej bogatej retoryce przez braci Kaczyńskich na początku lat 90. wszedł do obowiązującego kanonu sformułowań.
Przed polską lewicą stoi problem stworzenia i upowszechnienia odzwierciedlającej ówczesną rzeczywistość, swojej narracji dotyczącej okresu Polski Ludowej. Nie da się prowadzić bieżącej polityki, zyskiwać na społecznym zaufaniu, bez zamknięcia tamtego okresu. Nie będzie to łatwe, ale jest niezwykle potrzebne. Uważam, że Polski Ludowej bronić nie trzeba, ona sama się broni w obszarach, które dziś w ramach brutalnego polskiego kapitalizmu degradują człowieka. W innych dotyczących okresu wojny domowej lat 1945-48, okresu stalinowskiego, czy konsekwencji układów jałtańskich, lewica dokonała rachunku sumienia w roku 1956 i w latach następnych. Wielokrotnie przepraszała. Trudno na życzenie drugiej strony kajać się nieustannie.
Trzeba zwrócić uwagę również na okres późniejszy, rządy lewicy w okresie transformacji. W ramach zwycięstw wyborczych w wyborach powszechnych SdRP (1995-97), a później już SLD sprawowało władzę (2001-05) w koalicjach z innymi ugrupowaniami (PSL, Unia Pracy). Były to okresy kontynuacji neoliberalnych reform zapoczątkowanych przez Leszka Balcerowicza, które potęgowały rozwarstwienie społeczne, ograniczenie roli państwa w sferze polityki społecznej, dalszą prywatyzację gospodarki daleką od lewicowej doktryny. Można zdawać sobie sprawę z nacisków i zobowiązań wiążących Polskę wobec międzynarodowych instytucji finansowych oraz zobowiązań sojuszniczych w NATO. Niemniej jednak rozliczenie tego okresu wydaje się być niezbędne tym bardziej, że znaczący odsetek Polaków uważa nadal, że przyjęta droga kosztownej transformacji mogła być realizowana inaczej, taniej, z osłoną dla ludzi pracy. Potwierdzają to przykłady wielu krajów, które przeszły podobną drogę jak Polska. Także nasz udział w operacjach wojennych w Iraku i w Afganistanie nie był konieczny, tym bardziej, że nic nam to nie dało w sensie ekonomicznym i budowania prestiżu międzynarodowego.

Lewica ideowa albo żadna
Nie ulega dla mnie wątpliwości, że dzisiejszy czas sprzątania po neoliberalizmie w Polsce i na świecie wymaga jednoznacznie zorientowanej lewicy o wyraźnie socjalistycznym obliczu. Musi mieć ona modernizacyjny charakter, umieć odpowiedzieć na problemy współczesności, które przyniosła globalizacja, rewolucyjny postęp w technologii i powstanie nowej formacji – społeczeństwa informacyjnego.
Kongres Polskiej Lewicy zbiera się, jak można przypuszczać, we właściwym czasie. Jest możliwość zastanowienia się na lewicowym projektem dla Polski w znanych i opisanych warunkach.
Ostatnie wyniki sondażowe wskazują, że lewicowa, wyrazista orientacja nie uszczupliła a wręcz przysporzyła SLD poparcia. Jest to już kilkanaście procent, a może być więcej. Nie jest metodą na wzrost poparcia i wynik wyborczy rozmywanie oblicza politycznego, ale wręcz odwrotnie – podkreślanie ideowej orientacji wypływającej z podstawowych przesłanek interesu ludzi pracy. Trudno zgodzić się więc z argumentacją płynącą z zewnątrz w stronę organizatorów Kongresu, że tylko wielka koalicja lewicy i centrum daje szanse powodzenia. Takie eksperymenty już były. W aktualnej sytuacji polska lewica ma niepowtarzalną szansę na przebudowę sceny politycznej

i doprowadzenie jej do równowagi. Od dłuższego czasu obserwujemy w Polsce nienormalną sytuację konfrontacji politycznej i wyborczej pomiędzy dwoma ugrupowaniami prawicy, które używają populistycznych chwytów, by zdobyć lewicowy elektorat. A jest on niemały i przy obecnych uwarunkowaniach postępującego kryzysu, rosnący. Lewica może zbudować sobie od nowa przy tej okazji nowy wizerunek. Wymaga to dopełnienia szeregu warunków, ale najważniejsza jest niedeklarowana a faktyczna ideowość.

Andrzej Ziemski